

Adam Dennison, Kraina poezji

Do tej krainy idź ścieżkami tonów,
Z których się rodzą spokojne muzyki,
Granica dźwięków jeszcze nie spełnionych,
Zaczętych tylko.

Jeżeli w noc czerwcową się rozlegnie
Brzęk, chrabąszcz w strunę u skrzypiec uderzy
Albo kot po klawiszach pazurkiem przebiegnie,
Możesz im wierzyć -
Idź, nim umilkną.

Do tej krainy - w Trzech Króli, wieczorem,
Gdy na kominie jasny ogień bucha
I rzędy rondli miedzianych oświetla,
A na ulicy śnieżnej tuż za domem
Huczy basetla.

Ledwo usypiasz, już przy tobie staje
Elf mały, z baśni zimowej norweskiej,
A wtedy miga niby baj po ścianie
Płomyk niebieski.

Stąpacie cicho, żeby nie obudzić
Rodziców, którzy śpią w dębowym łożu,
I - w lot kominem! w ciemny świat i czar
Białego mrozu.

Lot, lot. Noc w górze cicha i gwiazdzista,
W szronach na dole prześwituje sioło
I nagle wiosna. Na różowych listkach
Księżycy koło.

Do tej krainy - lecz jakąż jest ona,
Wybudowana gdzieś na zgasłych tonach,
Pożar ognistym mieczem wejścia strzeże,
Umarły gil ćwierka u jej bram,
Siedzą z głową na rękach polegli żołnierze,
Na miast ruinie rzędy lisich jam
I mlecz, i wrzos na zapomnianych schronach.
Tam śnieżna góra jest pienistą falą,
Co trwa sekundę na równinie mórz,
Nim w głąb upadnie, gdzie się perły palą,
Trzmiel z tulipana strząśnie żółty kurz.
Nim nowa fala, księżycem zwabiona,
Kłęknie i czoło powoli podźwignie,
Tysiącolecie ludzkie jedno skona,
A trzmiel w kielichu tulipana zniknie.

Do tej krainy przyjmij zaproszenie,
Nie pytaj, jak się dziś ona nazywa,
Wiesz, przez jak gorzkie tam idzie się cienie.
Czy jest szczęśliwa? Nie wiem, czy szczęśliwa.
Jak pióro strzały, która pierś przebiła,
Drga, błyszczy w słońcu i barwy przybiera -
Z bólem na zawsze ta ziemia złączona
I tylko smutek jej bramy otwiera.

Jeżeliś klęski zaznał, dosięgł lat
Dojrzałych, patrząc na gruzy i zgliszcza,
I spustoszyła myśli twe jak wiatr
Litość najczystsza,

Jeżeliś nie chciał mówić odtąd nic,
Bo zapytałeś - po co, czy to warto

Straszliwy posąg, skamieniały krzyż
Ubierać farbą,

To wiedz, że ona blisko, żeś jest tuż.
I jeśli mówisz: żegnaj mi na wieki -
Witaj - odpowie echo z ziemskich puszczy,
Wstydliva czułość obmyje powieki
I każde dawne pożegnania słowo
Jest jak świtania dalekiego wstążka,
Rosa o brzasku, czeremchy gałązka.
A gdyś opłakał ją - ona przed tobą.